

Janusz Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica” 2012, ss. 647.

Wśród wielu interesujących nowości wydawniczych warto zwrócić uwagę na książkę, która ukazała się w serii Historia Iagellonica. Autor opracowując przez lata słownik biograficzny starostów w Drugiej Rzeczypospolitej zdecydował się na odrębną publikację, aby przedstawić rezultaty swoich żmudnych badań. Analiza dokumentów związanych z ponad tysiącem osób pełniących ten urząd na przestrzeni dwudziestolecia dała niezwykle ciekawy rezultat. Na podstawie analizy dokumentów, relacji rodzin, opublikowanych wcześniej wspomnień, prasy i innych źródeł (np. dokumentacji fotograficznej) wyłania się panorama życia wyższych urzędników terenowej administracji publicznej.

Janusz Mierzwa interesująco pisze nie tylko o sprawach *stricte* urzędowych, ale także o życiu osobistym i rodzinnym ówczesnych polskich urzędników pełniących funkcje starosty w różnych – niekiedy bardzo odmiennych – zakątkach Drugiej Rzeczypospolitej, od Górnego Śląska po Kresy Wschodnie. Praca zawiera wiele informacji dotyczących okoliczności awansu zawodowego i wszelkich przesłanek mających wpływ na przebieg tzw. kariery urzędniczej. Ciekawe w tym kontekście są ustalenia na temat pochodzenia ówczesnych starostów, ich wykształcenia, sytuacji majątkowej i sympatii politycznych. Jest to niewątpliwie praca z pogranicza historii administracji i historii społecznej, bo podejmuje charakterystykę opisywanej grupy urzędniczej z bardzo szerokiej perspektywy.

Publikacja obejmuje lata 1918–1939 za wyjątkiem tych rejonów państwa, które znalazły się pod polską administracją dopiero później, jak np. Górny Śląsk (od 1922 r.). Niewątpliwie już samo zestawienie wszystkich informacji wymagało tytanicznej pracy i rozlicznych podróży po całym kraju, a niekiedy także (w odniesieniu do Kresów Wschodnich) trudnych poszukiwań ocalałych jeszcze w kraju dokumentów z województw wschodnich.

Autor zdecydował się na ujęcie problemowe całości zagadnienia i przedstawia różnorodne kwestie w sposób często barwny, a niemal zawsze ciekawy. Pewien niedosyt czytelnika wzbudza podrozdział dotyczący korupcji, która nawet dziś jest w Polsce poważnym problemem społecznym, w jakiejś mierze „odziedziczonym” po administracji carskiej. Wprawdzie pojawia się tu kilka „smaczków”, niemniej materiał nie jest zbyt obszerny. Musimy sobie w związku z tym zadać pytanie. Czy jest to wynik faktu, że dostępne historykom źródła relatywnie rzadko lub nawet wcale o tym nie wspominają? Trudno bowiem założyć, by rozmówcy Autora chwalili się tego typu „osiągnięciami” ich przodków, a i w dokumentach wspominano chyba jednak najbardziej głośne i dowiedzione (ujawnione) sprawy. Jednym słowem, dyskusyjny wydaje się relatywnie rzadki zakres zjawiska. Być może w czasach, gdy honor służby rozumiano w sposób bardziej konkretny, istotnie to zjawisko pojawiało się rzadziej niż dziś? Być może w kraju o gospodarce zdominowanej przez rolnictwo pokusy różnego rodzaju nadużyć były mniej rozpowszechnione? Jest to niewątpliwie zagadnienie, które może wywołać polemikę i rozliczne pytania, ale historyk bazujący twardo na dostępnym materiale źródłowym (a do takich, jak widać, należy Janusz Mierzwa) nie może sobie pozwolić na budowanie historii alternatywnej. Abstrahując zatem od przyczyn, należy stwierdzić, że Autor nie unika także tego kłopotliwego tematu, choć oczywiście nie jest to w jego pracy zagadnienie wiodące.

Dla osób mniej obeznanych z działalnością administracji niewątpliwie cenne będzie umiejscowienie starostów w strukturach władzy i zarysowanie wszelkich zależności służbowych, w których funkcjonowali. Podobnie przybliżenie zasad polityki personalnej MSW w różnych okresach Drugiej Rzeczypospolitej wyjaśnia, w jakiej rzeczywistości i w jakim otoczeniu służbowym pra-

cowali ówcześni starostowie. Dla historyków zajmujących się życiem politycznym Drugiej Rzeczypospolitej szczególnie cenne są ustalenia Autora na temat aktywności ówczesnych starostów w wyborach do parlamentu. Rola administracji w procesie wyborczym po 1926 r. była naprawdę znaczna i odsłonięcie wszystkich związanych z tym mechanizmów zakulisowych wpływów to ewidentna zasługa Janusza Mierzwy.

Dla osób mniej zainteresowanych problemami politycznymi niewątpliwie ciekawszym wątkiem będzie rozdział IX pt. *Starosta poza służbą*. Autor dotarł do precyzyjnych danych na temat poborów i innych świadczeń przysługujących starostom (jak np. mieszkanie służbowe). Dzięki temu udało się – jak sądzę bardzo precyzyjnie – odtworzyć poziom życia liderów administracji terenowej. Autor ustalił także takie szczegóły, jak wiek, wyznanie, narodowość starostów i potrafił na podstawie niemal tysiąca przeanalizowanych przykładów wyprowadzić interesujące uogólnienia. Wypada żałować, że nieco mniej informacji udało się zebrać na temat czasu wolnego, ale domyślamy się, że tego starostowie nie mieli zbyt wiele...

Zarówno podstawa źródłowa, jak i zastosowana metodologia badawcza nie wzbudzają zastrzeżeń. Janusz Mierzwa to historyk o sporym już dorobku badawczym i jego wcześniejsze publikacje przyzwyczyły odbiorców do warsztatowej precyzji i dobrego pióra¹.

Jak przystało w recenzji, chciałbym dołożyć łyżkę dziegciu do wyżej wymienionych i opisanych szeroko zalet tej publikacji. Ceniąc jej zawartość nie zgadzam się ze sformulowaniem tytułu. Moim zdaniem Druga Rzeczypospolita nie tylko lepiej brzmi niż Polska międzywojenna, ale też trafniej oddaje realia ówczesnej epoki. Z naszej dzisiejszej perspektywy możemy postrzegać ówczesne państwo jako „tymczasowe”, zawieszona między jednym i drugim wielkim konfliktem zbrojnym, ale przecież służący mu przez lata swą pracą starostowie nie zakładali raczej jego upadku. Byli w większości przekonani o swoistej „sprawiedliwości dziejowej”, dzięki której udało się po ponad wiekowej niewoli odbudować... Drugą Rzeczpospolitą, nawiązującą do tej wspaniałej, często wyidealizowanej I Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Polskie państwo tego okresu nie zasługuje na takie określenie podkreślające jego tymczasowość. Druga Rzeczypospolita nawet dziś nadal pozostaje – nie tylko dla historyków – istotnym punktem odniesienia w wielu płaszczyznach życia państwowego i narodowego (żeby tylko przypomnieć o sporach wokół obchodów święta 11 listopada). Z tych powodów uważam, że tytuł sformułowany został nieszczęśliwie.

Natomiast zawartość publikacji – oparta na szerokiej kwerendzie źródłowej, wspomnieniach, relacjach, rozmowach z żyjącymi świadkami tamtych dni, broni się sama, nawet przed najbardziej surową krytyką. Praca zasługuje na jej popularyzację, a w kręgach dzisiejszych urzędników państwowych i samorządowych byłaby ze wszach miar cenną lekturą. Dla dzisiejszych studentów administracji być może motywującym przykładem byłyby kariery urzędnicze Emeryka Hutten-Czapskiego, który został starostą stołpeckim w wieku 24 lat, czy Tadeusza Ciemnowskiego mianowanego kierownikiem starostwa mogiłnieńskiego w wieku 26 lat.

Na łamach książki odnajdujemy szereg interesujących konstatacji, jak np. fakt, że dla osiadłego w regionie ziemiaństwa starostwo bywało niekiedy zaledwie swoistym „dodatkiem”, zaś dla uchodzących przed rewolucją ze Wschodu jedynym i bardzo cennym źródłem utrzymania. Podobnie bardzo różnorodnie kształtowała się kwestia wykształcenia ówczesnych starostów. Zaskakująco duża grupa – jak na ówczesne realia społeczne – legitymowała się wykształceniem prawniczym,

¹ J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006; A. Koc, *Wspomnienia*, oprac. J. Mierzwa, Wrocław 2005; W.M. Zawadzki, *Dziennik*, oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010.

ale bywali także „praktycy” o dużej osobistej charyzmie, którzy musieli je uzupełniać pełniąc już urząd – dotyczyło to głównie osób przeniesionych z wojska.

Autor na okoliczności ich powoływania na urzędy starostów, zazwyczaj w trybie pilnym, ukuł nawet własne – bardzo trafne – określenie „starostowie na próbę”.

Wśród wielu interesujących zagadnień warto zwrócić uwagę na obszerny opis okoliczności dokonywanych nominacji i uzasadnienia licznych przeniesień służbowych. Na tym tle należy postrzegać m.in. relacje z władzą centralną, nie zawsze idylliczne. Janusz Mierzwa uchwycił trafnie zachodzącą wówczas ewolucję kompetencji starostów, co także miało wpływ na przebieg służby. Pozycja ówczesnego starosty jako reprezentanta rządu w terenie była naprawdę mocna w lokalnych społecznościach, toteż nie dziwi dążenie samorządów do ułożenia poprawnych relacji widoczne na każdym niemal kroku.

Interesującym uzupełnieniem pracy jest cały rozdział X pt. *Były starosta*, czyli poza resortem i na emeryturze. Janusz Mierzwa precyzyjnie odtworzył nie tylko wysokości świadczeń i poziom życia emerytowanych starostów, ale także (częste w przypadku tych młodszych spośród emerytów) ich nowe zawodowe pasje czy zaangażowanie społeczne. Dla zawodowych historyków pewnym zawodem będzie niewątpliwie urwanie tej narracji na 1939 roku. Prowadząc badania nad dalszymi losami ówczesnej elity władzy, która znalazła się po 1939 r. na uchodźctwie bądź na ziemiach polskich pod okupacją, śmiem twierdzić, że dalsze losy starostów są nie mniej interesujące od opisanych w prezentowanej pracy². Burzliwe dzieje drugiej wojny światowej rzuciły ich często w wir pracy wojskowej, politycznej, administracyjnej. Warto to zagadnienie zgłębić i kontynuować, choć przyszanę, że Autor wyraźnie określił w tytule cezurę końcową interesującego go problemu. Jako przyszły czytelnik deklaruję zainteresowanie zapowiadany przez Janusza Mierzwę we wstępie do książki słownikiem biograficznym starostów w Drugiej Rzeczypospolitej, z nadzieją, że w tym wydawnictwie znajdzie się wiele uzupełniających bądź rozszerzających informacji. Niemniej już teraz można śmiało skonstatować, że lektura pracy Janusza Mierzwę pt. *Starostowie Polski międzywojennej* to dobrze zainwestowany czas nie tylko dla historyka, ale dla każdego, kogo interesuje funkcjonowanie administracji w Drugiej Rzeczypospolitej.

Jacek Piotrowski

² J. Piotrowski, *Piłsudczycy bez lidera (po 1 września 1939 roku)*, Toruń 2003.